

Joanna Kulska: Wiara i społeczeństwo. Recenzja „Małej pochwały katolicyzmu” Michała Gierycza

„Mała pochwała katolicyzmu” to pozycja, która pozostawia ogromne wrażenie, ale też głęboką potrzebę „zrobienia czegoś” dla katolicyzmu, który zasługuje na to, aby być, wraz z całym swoim bagażem podziałów, kontrowersji i niepewności, pozytywnie ocenianym i docenianym – pisze Joanna Kulska o książce Michała Gierycza, która ukaże się niedługo nakładem Teologii Politycznej.

Wesprzyj wydanie książki Michała Gierycza *Mała pochwała katolicyzmu*

O najnowszej książce profesora Michała Gierycza można powiedzieć wiele. Porusza ona niewątpliwie kwestie absolutnie zasadnicze, obok których nie może przejść obojętnie nikt, kto mieni się członkiem społeczeństwa i wspólnoty politycznej. Pisząc o kwestiach fundamentalnych Autor pokazuje, że dotyczą one osób zarówno wierzących, jak i niewierzących jako podmiotów tegoż społeczeństwa i wspólnoty politycznej, zmuszonych odpowiadać sobie nieustannie na pytania o ramy etyczne owej wspólnotowości.

Książka wpisuje się w nurt ożywionej od kilku już dekad refleksji na temat tego, w jak znacznym stopniu nawiązania do chrześcijaństwa, organicznie obecne w sferze polityki we wszystkich jej wymiarach od okresu starożytności, były i są nadal w sposób całkowicie nieuprawniony, a niejednokrotnie wręcz karykaturalny, pomijane lub wręcz rugowane i piętnowane.

Książka składa się ze wstępu, dziesięciu rozdziałów oraz zakończenia. W ciekawym i inspirującym wstępie Autor wyjaśnia w przekonujący sposób, jaki cel założył sobie podejmując się jej napisania. Jest nim mianowicie „spozrzeżenie o nieodzowności wiary dla możliwości ludzkiej polityki” (s. 7) w warunkach „braku mody na katolicyzm” (s. 1 i nast.) i „ziębnięcia miłości do Pana” (s. 6). W tym kontekście Autor stawia przed sobą ambitne zadanie zmierzenia się z kwestiami, chyba wszystkimi z listy tych najważniejszych, z pogranicza wzajemnych relacji między wiarą i polityką. Mierzy się zatem z pytaniem o warunki racjonalnej debaty publicznej i podmiotowości obywatelskiej, cechy demokratycznego państwa prawa, opartego o przyrodzoną godność człowieka, chrześcijańskie fundamenty integracji europejskiej, gwarantującej pokój i dobrobyt w Europie, czy wreszcie o granice świeckiego państwa, stojącego na straży wolności religijnej i wolności sumienia (s. 7). Autor podejmuje zarówno bardziej ogólny rodzaj refleksji nad analizowanymi zagadnieniami, jak też przeprowadza swoje „studia przypadku”, jak ma to miejsce w odniesieniu do procesu integracji europejskiej, czy kontrowersji dotyczących encykliki *Humanae vitae* w kontekście sporu antropologicznego w Kościele.

*„Mała pochwała
katolicyzmu” jest świetnie
napisana i sprawia
czytelnikowi prawdziwą
radość czytania*

*Mała pochwała
katolicyzmu jest
świetnie napisana i
sprawia czytelnikowi
prawdziwą radość
czytania, dając
poczucie poszerzania
horyzontów wiedzy i*

rozumienia, ale też zmuszając do refleksji nad zagadnieniami, które w dyskursie publicznym w takim właśnie ujęciu pojawiają się rzadko. Jednocześnie poprzez niezwykłą trafność, albo wręcz rodzaj „zadziorności” w sposobie formułowania myśli, Autor prowokuje niejednokrotnie żywą reakcję w postaci niedowierzania, czasem śmiechu, ale przede wszystkim w postaci refleksji nad kondycją prawdy we współczesnym dyskursie społecznym i politologicznym. Pomimo odniesienia się przez Autora do wielu różnych zagadnień szczegółowych, książka stanowi zwartą i uporządkowaną całość. Jej wartość poznawczą podnoszą niewątpliwie odniesienia do nietuzinkowych, przekonujących postaci, takich jak Leszek Kołakowski, Chantal Delsol, czy Joseph Weiler, których jakże odmienne „zakorzenie” prowadzi jednak do podobnych wniosków.

Książka profesora Gierycza jest propozycją, z której skorzystać mogą różni odbiorcy, zarówno ci bardziej, jak i ci mniej wtajemniczeni w kwestie wzajemnych relacji między religią i polityką od strony naukowej. Jest to zatem książka dla tych, którzy chcieliby popatrzeć na omawiane przez Autora zagadnienia oczyma osób wierzących i zaangażowanych religijnie, nieustannie wdzięcznych Bogu za możliwość przynależenia do tej właśnie, a nie innej wspólnoty religijnej, ale też z niemałą troską zadających pytania o jej przyszłość.

Jest ona jednak również propozycją dla tych bardziej wątpiących, którzy dzięki lekturze mogą odkryć szczególną, acz rzadko przywoływaną w dyskursie publicznym, fundamentalną rolę chrześcijaństwa dla kształtowania się podstawowych wartości, norm i postaw definiujących „dobrą politykę” i „dobre państwo”. Jest to wreszcie propozycja dla politologów, których można by w tym kontekście potraktować jako połączenie obu poprzednich audytoriów, choć, wobec dominującej dotychczas w naukach społecznych sekularystycznej tradycji, należałoby ich uznać raczej za grupę bardziej wobec roli religii krytyczną. Badacze wzajemnych relacji między religią i polityką znajdują tu nie tylko uporządkowane, klarowne wywody na tematy tak kluczowe jak rozumienie demokracji, kategoria interesu, rozdział państwa i Kościoła, ale też szczegółowe analizy dotyczące wyników głosowań w Parlamencie Europejskim w kwestiach moralnie wrażliwych.

Badacze wzajemnych relacji między religią i polityką znajdują tu nie tylko uporządkowane, klarowne wywody na tematy kluczowe, ale też szczegółowe analizy dotyczące wyników głosowań w Parlamencie Europejskim w kwestiach moralnie wrażliwych

Sposób prezentowania treści zawarty w książce nie jest z pewnością przekazem jednorodnym w sensie tak „zagęszczenia” treści, jak i poziomu skomplikowania języka. Z jednej strony kilka rozdziałów przyciągnie uwagę

czytelników zainteresowanych bardziej ogólną refleksją nad rolą i kondycją wzajemnych powiązań między religią i polityką na początku

trzeciej dekady XXI wieku. Za szczególnie cenne uznać należy rozdziały (I, VIII, X), które stanowią swoiste kalendarium odnoszące się do najważniejszych momentów debaty toczącej się wewnątrz katolicyzmu, choć w istocie kwestie o charakterze „historycznego uporządkowania” można odnaleźć w prawie każdym rozdziale. Z drugiej strony kilka rozdziałów znajdzie swoich czytelników w gronie autorów zaopatrzonych w większy bagaż wiedzy i rozumienia w zakresie teorii i filozofii polityki. Odnajdą tu zatem coś ważnego dla siebie filozofowie, politolodzy, ale też zapewne teolodzy zainteresowani wzajemnymi relacjami między *sacrum* i *profanum* w obrębie najważniejszych dylematów i kontrowersji dotyczących styku, czy raczej, co istotne, nakładania się obu obszarów. Za ważne w sensie porządkującym uznać można w tym kontekście rozdziały, w których Autor skupia się na dwóch głównych nurtach dominujących we współczesnej debacie, czyli liberalizmie i konserwatyzmie i ich stosunku do miejsca Kościoła w polityce.

W istocie jednak w momencie podjęcia próby zhierarchizowania rozdziałów ważniejszych i mniej ważnych pojawia się poważna trudność. Czy ważniejszy od innych jest rozdział prezentujący zarys katolickiej teorii polityki, w którym autor dokonuje pogłębionej analizy umocowanej w Biblii relacji religia-polityka? Czy jest to rozdział analizujący dylematy współczesnej demokracji, a w tym kontekście prezentuje ważne kwestie antropologii ograniczonej i nieograniczonej? A może jest to rozdział, w którym autor odnosi się do swoistej redefinicji kategorii interesu w ujęciu Roberta Schumana? Czy może jest to jednak rozdział wyjaśniający, jak podchodzą dziś do chrześcijaństwa i katolicyzmu dominujące nurty ideologiczne, tj. liberalizm i konserwatyzm? A może jest to rozdział przedstawiający trwającą od ponad pół wieku dyskusję nad encykliką *Humanae vitae*, uwzględniający nie tylko wątki teologiczne, ale również kulturowe i

polityczne? Może jest to wreszcie stanowiący nowatorskie ujęcie, sygnalizowane we wcześniejszych publikacjach tego Autora, rozdział dotyczący nowego rozumienia fundamentalizmu, zgodnie z którym religię, a zwłaszcza chrześcijaństwo, należy postrzegać nie jako jego przyczynę, ale jako zaporę przed fundamentalizmem świeckim?

Wydaje się, że trzy główne kwestie uznać można za swoiste „osie” książki, stanowiące ramy podjętej przez Autora analizy. Po pierwsze jest to ewolucja nowoczesnej antropologii, a w szczególności, jak określa to Autor, pokusa antropologiczna, w której *człowiek, z jednej strony zredukowany (...) zostaje do poziomu animalia, z drugiej strony wywyższony ponad swe granice odgrywa (...) rolę Stworzyciela czy autokreatora.* (s. 122.)

Po drugie jest to wątek odejścia od logiki prawno-naturalnej na rzecz logiki relatywistyczno-woluntarystycznej.

Po trzecie jest to wyjaśnienie mechanizmu, który jako konsekwencja źle rozumianego oddzielenia tego, co boskie i tego, co cesarskie, prowadzi to poważnego kryzysu nie tylko katolickiej tożsamości, ale kryzysu szeroko rozumianej polityczności. Za szczególnie cenną diagnozę ogólnego stanu relacji między byciem katolikiem i byciem członkiem społeczeństwa i obywatelem należy uznać wielokrotnie przywoływane przez Autora i udokumentowane na wiele różnych sposobów ośmieszanie chrześcijaństwa. Nie można nie przywołać w tym miejscu skojarzeń z, jakże interesującą z punktu widzenia ogólnej refleksji nad kondycją współczesnego świata, książką „Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny” Leszka Kołakowskiego, którą zresztą Autor również cytuje. To właśnie ten krytyczny wobec

relatywizacji podstawowych wartości i pojęć porządkujących rzeczywistość społeczno-polityczną ogląd, choć wyraźnie obecny w treści książki, nie jest jednak przekazem pozbawiającym nadziei. Pisząc zatem o „kryzysie rozumu”, „zmienności, która nie uznaje dobra i zła”, „dyktaturze relatywizmu”, czy „wielu fałszywych prorokach oziębiallyjących miłość wielu” Autor pokazuje, że istnieje źródło, do którego można sięgać, jeśli tylko znajdzie się właściwe instrumenty, aby to uczynić. Prosty klucz sformułowany został przez Autora w prosty sposób: *Warunkiem zdrowego profanum okazuje się ostatecznie prawdziwe sacrum* (s. 8).

*Za szczególnie cenną
diagnozę ogólnego stanu
relacji między byciem
katolikiem i byciem członkiem
społeczeństwa i obywatelem
należy uznać przywoływane
przez Autora i
udokumentowane na wiele
różnych sposobów
ośmieszanie chrześcijaństwa*

Nie umniejszając wszystkich walorów recenzowanej książki, warto być może zwrócić uwagę na dwie kwestie. Jednym z najbardziej kontrowersyjnych zagadnień, do których odnosi się Autor, jest kwestia „zmiany paradygmatycznej”, która ze względu na

zastosowane nazewnictwo, nasuwa skojarzenia z „nowym otwarciem” na świat współczesny wprowadzonym przez II Sobór Watykański. Idąc tym tropem pojawia się pytanie, czy zaproponowane wówczas reformy, dziś już oswojone i zaaplikowane, pomimo obecnych nadal sprzeciwów, należy uznać za rodzaj koniecznego, choć trudnego rozwoju, czy raczej zdradzanie tego, co wówczas, w latach 60. XX wieku, uznane było za

teologicznie dopuszczalne. Jakkolwiek pytanie to pojawia się przede wszystkim w odniesieniu do adhortacji *Amoris Laetitia*, można zadać je również w odniesieniu do dokumentu o ludzkim braterstwie dla pokoju podpisanego w lutym 2019 roku przez Papieża Franciszka i Wielkiego Imama Ahmada Al-Tayyeba w Abu Zabi, który to dokument, jak zauważa Autor, stał się źródłem istotnych kontrowersji w związku z jego niezgodnością z Magisterium. Być może warto byłoby, dla jasności obrazu i złożoności tej kwestii, przytoczyć argumenty nie tylko przeciwników, ale również zwolenników tego „nowego otwarcia” na świat islamu? Kluczowymi byłyby tu również kwestie nie wyłącznie teologicznego wywodu, ale również praktycznego znaczenia podjętej przez Papieża Franciszka próby zbliżenia ze światem islamu i innymi religiami.

Otwartą kwestią pozostaje również pozostawiony na marginesie rozważań problem bliskich relacji między władzą polityczną i władzą religijną w Polsce i pytanie o to, czy owe relacje, zasadzające się przecież w znacznym stopniu na „katolicyzmie narodowym”, przełożą się na wzmocnienie, czy raczej na osłabienie „właściwego”, a zatem transcendentnego i eschatologicznego wymiaru polskiej religijności. W tym kontekście pytaniem, na które odpowiedź pozostaje wciąż niewiadoma, jest to o instrumenty wewnętrznego uzdrowienia Kościoła, a w szczególności jak się wydaje, obudzenia wewnętrznego samokrytycyzmu. Pojawia się również pytanie o poprawę jakości i metody podjęcia skutecznej ewangelizacji w społeczeństwie, w którym religia i Kościół nierzadko są traktowane całkowicie bezrefleksyjnie, jako powierzchowny nawyk, a nie fundament relacji w Bogiem i drugim człowiekiem. To tu właśnie „ziębnięcie miłości do Pana” jest szczególnie zauważalne.

Kościółowi przydałaby się „moda na katolicyzm”, pisze Autor. Niewątpliwie przywołane w książce przekonujące przykłady skutecznej, „dobrej” obecności czynnika religijnego w sferze polityki, stanowią zachętę do tego, aby taką „modę” promować i nadzieję na to, że wcześniej, czy później człowiek, będący przecież zarówno *homo politicus*, jak i *homo religiosus*, za tą modą podąży. Tym, co ową nadzieję przywraca i co należy uznać za szczególnie cenne, jest podejście Autora wskazującego dobitnie na istnienie wielu naturalnych mostów łączących logikę myślenia chrześcijańskiego i myślenia politycznego, mostów, bez których zdrowe funkcjonowanie wspólnoty politycznej po prostu nie będzie możliwe.

Mała pochwała katolicyzmu Michała Gierycza to pozycja, która pozostawia ogromne wrażenie, ale też głęboką potrzebę „zrobienia czegoś” dla katolicyzmu, który zasługuje na to, aby być, wraz z całym swoim bagażem podziałów, kontrowersji i niepewności, pozytywnie ocenianym i docenianym.

Joanna Kulska

Autorka jest profesorem Uniwersytetu Opolskiego, pracuje na Wydziale Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej tej uczelni.

Wesprzyj wydanie książki Michała Gierycza *Mała pochwała katolicyzmu*